

ła, a w duchu pomyślała, że przecież do niczego jej ta odpowiedź nie zobowiązuje. - Do widzenia. Oprócz własnego "do widzenia" usłyszała coś, jakby ciche brzęknięcie. Widocznie wydało mi się - tyle wszystkiego na raz - pomyślała. A swoją drogą, czas najwyższy w tych przepastnych kieszeniach płaszczka zrobić porządek, noszę tyle kluczy, jakby należały do mnie wszystkie mieszkania tego miasta.

Mieszkała w pięknym secesyjnym domu, na ostatnim piętrze. A to ze względu na strych, który przekształciła w pracownię, wydając na to - niestety - wszystkie swoje oszczędności. Ale miała tam swój azyl. Mogła spokojnie pracować, nie słuchając mimo woli służbowych plotek, nie opędzając się od kłębów dymu, którym otaczali ją koledzy - niezależnie od zakazu palenia w biurze, i bez znienawidzonych fusów po kawie w zlewku.

Szerokie, wyłożone secesyjnymi kafkami klatki schodowe, lekko skrzypiące schody, piękne poręcze. Nie korzystała z windy, choć ta wspaniale funkcjonowała. Stara, z początku ubiegłego wieku, z pięknie kutymi w metalu drzwiami. Uroda przedmiotów tamtej epoki zawsze ją cieszyła. Podziwiała zdumiewające połączenie ich piękna z przydatnością, z użytecznością.

W zadumie nad niezwykłością dzisiejszego popołudnia otworzyła potężnym, ciężkim kluczem drzwi swojego mieszkania, myśląc jednocześnie o tym, że zamiast iść do "Ateny" dokończy rysunek i wreszcie zrobi porządek w kieszeniach swego płaszczka, gdzie długopisy i ołówki sąsiadowały ze starymi biletami, bezużytecznymi karta-

mi telefonicznymi, pękiem kluczy i pustą portmonetką.

Nastawiła herbatę, uruchomiła wystużony magnetofon z nagraniem Edyty Geppert, która śpiewała: "...idź swoją drogą..." Zdjęła płaszcz, wysypała na stół z kieszeni cały majdan drobiazgów... i zamarła. Wśród wyspanych na stół rupieci, jakby przesliżując się przez cały ten bałagan, skrzyła się blaskiem kamieni srebrna jaszczurka.

Przetarła oczy... W oszołomieniu, drżącymi rękami delikatnie, niczym żywe stworzenie, ułożyła klejnot na atlasowej granatowej poduszce. Zapomniała o długopisach, biletach, kluczach, o niedokończonym rysunku i wracząc czajniku. Siedziała i w jakimś zauroczeniu, zamroczeniu prawie, dłu-



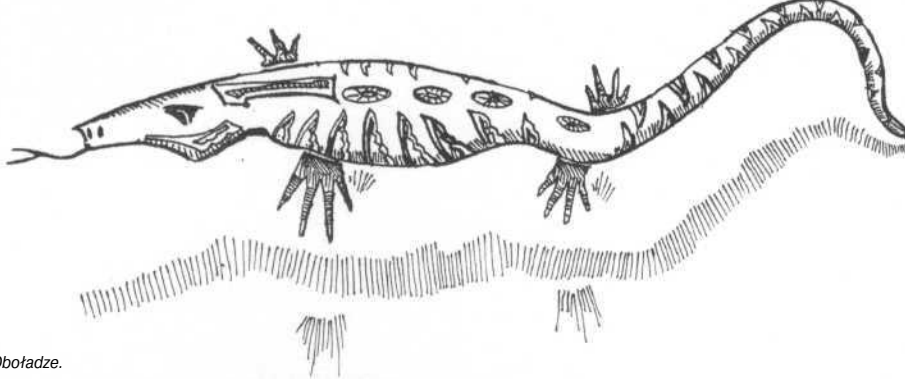
go patrzyła na ozdobę, która mieniła się w blasku starej secesyjnej babcinnej lampy. Potem jakby ocknęła się, pomyślała gorączkowo: przecież jej nie ukradłam, już go nie dogonię!

Mechanicznie raz jeszcze uruchomiła taśmę z Edytą, i w zamyśleniu nie słuchając słyszała: "...idź swoją drogą...". Podeszła do lustra, uważnie przyjrzała się sobie. Jak w letargu napaściła do wanny wody. Po kąpeli owinęła się ulubionym, dużym, różowym ręcznikiem. Otworzyła skrzypiące drzwi szafy, wydobyla z niej swoją luźną czarną suknię z aksamitu. Zawsze wkładając ją myślała o tym, że sukienka wygląda jak piękny zapomniany rekwizyt teatralny. Ubrała się. Wtarała w nadgarstki kropkę "MAGIC Noir", upięła swe bujne ciemne z przedziwnym odcieniem wina włosy w opadające na kark węzeł. Wreszcie ze wzruszeniem, jakby dokonując rytuału zapięła na sukni niczym ciężką kłamek migotliwy klejnot. Raz jeszcze spojrzała do lustra, włożyła płaszcz i zabrała ze stołu spoczywającą między kluczami i nadłamanym długopisem kremową kartę: Janusz Górski zaprasza...

Lekko postukując obcasami swym tańczącym krokiem wyszła z domu już pod nocne niebo pełne gwiazd.

A Edyta Geppert w zapomnianym magnetofonie wciąż powtarzała - "...idź swoją drogą..."

NINA



Rys. J. Oboładze.

BRZOZY W KOLONII POŁÓD

*liście znów wyrastają
zielone
z uporem maniaka*

*Inne liście, a może te same:
mama, tato
ja nie wiele ponad rok*

*czarno-szare liście
na czarno-białej fotografii*

*Patrzę na te same brzozy
czterdzieści lat później*

*Kiedyś było tu puste pole
aż pojawiła się ręka dziadka
zbudowała chatę, oborę, stodołę
posadziła brzozy*

*na których liście w maju
wyrastają z uporem maniaka*



JESZCZE

*jeszcze
serce bije
jeszcze
boli więc żyję
jeszcze
stołce w południe
jeszcze
Twe oczy cudne
jeszcze
po tej stronie śniegu*

BALLADA O SIEDMIU ZBÓJACH I INNE WIERSZE

Tak nazywa się tomik poezji Tadeusza Rawy - dziennikarza polskiego, szwedzkiego i angielskiego zamieszkałego w Szwecji. Mieliśmy przyjemność - RADIO LWÓW i nasza redakcja gościć we Lwowie Tadeusza wraz z grupą jego przyjaciół, Polaków ze Szwecji.

Tadeusz Rawa urodził się we Włodawie w woj. lubelskim, studiował na wydziale skandynewistyki Uniwersytetu Gdańskiego. Po trzech latach studiów los rzucił go do Szwecji, gdzie ukończył studia dziennikarskie.

Jest coś fenomenalnego w naszym koledze, co dotyczy znajomości języków: swobodnie prowadzi audycje radiowe i pisze po polsku, szwedzku i angielsku. Zna litewski. Zafascynował się utworami Witolda Szolgińskiego, cytując jego poezje napisane w bałaku lwowskim, śpiewa nasze lwowskie piosenki. Zwiedził już chyba cały świat, wszędzie fascynując się kulturą ludzi wśród których bywał. Dotyczy to też Lwowa i Ukrainy. Zaraził się wręcz bakcylem lwowskim i często przyjeżdża do nas. Pisze o przyrodzie, medycynie niekonwencjonalnej, o sporcie niepełnosprawnych.

Lubimy Tadżkę - bo tak go z wileńska nazywamy w gronie polskich dziennikarzy lwowskich. Dziś proponujemy Państwu dwa jego wiersze.

TADŻKA, pozdrawiamy Cię, życzymy dalszych sukcesów literackich i oczekujemy u nas.

Koledzy ze Lwowa

REGULAMIN KONKURSU ORGANIZOWANEGO PRZEZ FUNDACJĘ „POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE”

1. Konkurs organizowany jest przez Fundację "Pomoc Polakom na Wschodzie". Adres : 00-556 Warszawa, Al. Róż 2.
2. Konkurs dla dziennikarzy prasy polskiej na Wschodzie - „Polskie pióro” odbędzie się w trzech kategoriach
 - Reportaż „Polacy wobec przemian**
 - Wydarzenia i informacje z życia Polaków
 - „Widziane z Polski” - polska prasa o Polakach na Wschodzie
3. Do konkursu można zgłaszać teksty, które ukazały się drukiem od listopada 2004 r do sierpnia 2005 r.
4. Prace należy nadsyłać na adres Fundacji AL. Róż 2, 00-556 Warszawa lub mail redakcje@pol.org.pl do końca sierpnia 2005 r. z dopiskiem „Konkurs Prasowy”. Należy również załączyć egzemplarz gazety, w którym ukazał się konkursowy artykuł.
5. Konkurs zostanie rozstrzygnięty 30 września 2005 r.
6. Nagrody- w konkursie przewidziano trzy równorzędne nagrody po 3 tys. zł. za najlepszy artykuł prasowy.
7. Prace oceniać będzie jury w składzie:
 - Honorowy Przewodniczący Jury - Jerzy Janicki,
 - Romuald Karas
 - Wojciech Rogacin
 - Michał Kaciewicz
 - Maciej Krasuski
8. Osoby niepełnoletnie biorą udział w konkursie za zgodą rodziców lub opiekunów prawnych.
9. W przypadku wygrania nagrody przez osobę niepełnoletnią, nagrodę odbiera rodzic lub opiekun prawny.
10. Nagrody pieniężne wypłacone zwycięzcom konkursu zostaną pomniejszone od należny podatek dochodowy.
11. Konkurs odbywa się pod patronatem „Newsweek Polska”, TV Polonia i Radia Polonia
12. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w gmachu Senatu RP w dniu 11 listopada 2005 r.

Maciej Krasuski

Władysław Bilut

Wiceprezes Zarządu

Prezes Zarządu